

Labuda, Gerard

Bolesław Krzywousty i jego czasy (1085-1102-1138) - jakim był?, - jak go widzimy?, - jak go oceniamy?

Notatki Płockie 30/3-124, 10-15

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PROF. DR GERARD LABUDA

— WICEPREZES POLSKIEJ AKADEMII NAUK

BOLESŁAW KRZYWOUSTY I JEGO CZASY

(1085—1102—1138)

— jakim był?, — jak go widzimy?, — jak go oceniamy?

Gdybyśmy zdołali na trzy te pytania znaleźć dobrą odpowiedź, wiedzielibyśmy, jaką rolę odegrał Bolesław Krzywousty w naszych dziejach. Niełatwa to sprawa. Na pytanie: **jakim był**, może odpowiedzieć tylko pełna wiedza o przeszłości. My jej nie znamy i nigdy w pełni nie poznamy. Zbliżyliśmy się do niej, usiłując odczytać jej treść z ułomków źródeł, jakie pozostawiła po sobie. Gdybyśmy jej zaczęli przytaczać i interpretować, musielibyśmy zatrzymać się tu na tej sali tydzień lub dwa; a i to wątpliwe czy zdołalibyśmy uzgodnić nasze końcowe opinie, to jest dokonać oceny Bolesława Krzywoustego.

Łatwiej dojdziemy do naszego celu, gdy postawimy sobie pytanie: **jak widzimy** jego rolę w dziejach, czyli inaczej mówiąc, jak utrwalił się on w naszej świadomości? Gdyby zebrać na gorąco odpowiedź na to pytanie wśród nas obecnych, to zależnie od stopnia wykształcenia, to jest znajomości przedmiotu, a także stopnia zainteresowania otrzymalibyśmy dość różnorodny obraz. Ale chyba nie pomylimy się za bardzo, gdy powiemy, że w świadomości społecznej Bolesław Krzywousty utrwalił się przede wszystkim jako **książe — wojak, rycerz**, a następnie przy większym zbliżeniu jako **podbójca Pomorza**, który oparł Polskę o morze, oraz jako dzielny **wódz**, który stawił czoła niemieckiemu najeźdźcy, i sprawił mu łaźnię na Psim Polu, oraz zachęcał mieszkańców Głogowa do mężnego i uwieńczonego powodzeniem oporu.

Ten wizerunek władcy zwycięsko potykającego się z królem niemieckim i rzymskim, Henrykiem V, odziedziczyliśmy z szkolnej historiografii i z literatury pięknej XIX wieku, z *Śpiewów Historycznych* Niemcewicza, z *Wieczorów pod Lipą* i podręczników historii szkół powszechnych. Jest on też najsilniej utrwalony w pamięci pokoleń. Zasługi Bolesława Krzywoustego w zjednoczeniu Pomorza z Polską piastowską i oparciu jej granic o Bałtyk wydobyla i mocniej podkreśliła historiografia z lat międzywojennych, gdy w roku 1920 uzyskaliśmy upragniony „dostęp do morza”. Odkrywczo o tym pisał Wacław Sobieski, autor wspomniałej książki *Walka o Pomorze*.

„Śród władców Polski — pisał on — szuka się nadaremno takiego, któryby zrozumiał nasz problem dostępu do morza i temu zagadnieniu całą duszę oddał, całe życie poświęcał. I nareszcie tak «udałego» księcia znajdujemy — jest nim Bolesław Krzywousty. Żaden z Piastów nie oddał się tak sprawie Pomorza, jak on!” (s. 20).

Szkicując całość walk o Pomorze, w tym również o Pomorze zaodrzańskie i Rugię, kończy Sobieski z entuzjazmem: „Jakże daleko na zachód sięgnęło rycerskie ramię Krzywoustego! Tak daleko nie sięgnął nad wybrzeżem morza żaden Piast!”.

Wszystko to prawda, ale w historii narodu liczą się nie tyle sukcesy jednostkowe i przejściowe, co raczej fakty długiego trwania, dające wydarzeniom jednorazowym znamię trwałości i długiego oddziaływania. Wbrew temu co pisze Sobieski, granice Polski na morzu wytyczył już Mieszko I, jak o tym świadczy zapis dokumentu *Dagome iudex* z r. 990/1; w toku walk z Niemcami o granice zachodnie utracił ujścia Odry Bolesław Chrobry koło r. 1005; usamodzielnilo się Pomorze Wschodnie w okresie zamieszek po załamaniu się królestwa Mieszka II. Odzyskał nad nim wpływ Kazimierz Odnowiciel w r. 1047, utracił znowu Bolesław Śmiały koło roku 1070. Walczył z powodzeniem o tę część Pomorza Władysław Herman koło r. 1090, ale nie zdołał się przy nim utrzymać. Zapanował nad całym Pomorzem aż po Rugię dopiero Bolesław Krzywousty w latach 1119—1123. Ale już jego następcy stracili nad nim kontrolę koło roku 1180 na Pomorzu Zachodnim, a koło roku 1227 na Pomorzu Wschodnim.

Co spowodowało, że nie udała się Piastom akcja unifikacyjna na Pomorzu i nie doprowadziła do jego scalenia w granicach jednej monarchii wczesnofeudalnej, jak się to stało z Mazowszem, Śląskiem i Małopolską?

Kronikarz czasów Krzywoustego, Anonim Gall, charakteryzując wojny na Pomorzu, powiedział, iż „Polacy sięgali po sławę, gdy tymczasem Pomorzanie bronili wolności”. I w tym tkwiła istota rzeczy. Gdy Piastowie podbijali ziemie kujawskie, śląskie i małopolskie albo

natychmiast likwidowali miejscowe dynastie książęce lub odbierali je od Czechów już po ich zniszczeniu. Nie miał więc kto, najkrócej mówiąc, organizować obrony rodzinnych stron. Natomiast na Pomorzu sztuka ta Piastom się nie udała. Na Pomorzu Wschodnim najpierw nie tylko zostawili przy władzy miejscową dynastię książąt gdańskich, lecz nadmiar z nią się spowinowacili a potem pozwolili na odtworzenie innej miejscowej dynastii, która w roku 1227 wypowiedziała im posłuszeństwo i ponownie usamodzielniała się. Podobnie stało się na Pomorzu Zachodnim. Wprawdzie Bolesław Krzywousty zdołał w toku walk zlikwidować książąt nadnoteckich, gdańskich i białogardzko-kołobrzeskich, natomiast nie zdołał tego uczynić na Pomorzu Szczecińskim. Miejscowy książę Warcisław utrzymał się przy władzy, a nawet korzystając z protekcji polskiej rozciągnął swoje panowanie na zachód od Odry. Jak wiadomo, dynastia ta wymarła dopiero w roku 1637, broniąc przez cały czas z powodzeniem integralności swego księstwa, ale za cenę uznania zwierzchności niemieckich margrabiów brandenburskich, a nie Piastów lub później też Jagiellonów. Na Pomorzu Gdańskim doszło do unii z książętami wielkopolsko-kujawskimi, ale ci objawszy Pomorze po śmierci księcia Mściwoja w r. 1295 nie zdołali go w dobie rozbitcia dzielnicowego obronić przed zaborem Krzyżackim w latach 1308/9.

Prawdziwy „dostęp do morza” wywalczył więc dopiero Kazimierz Jagiellończyk stoczywszy z Zakonem Krzyżackim głośną wojnę trzydziestoletnią (1454—1466). W tych samych granicach i z dość podobnymi kompetencjami politycznymi odzyskała Polska swoje morze i Pomorze w latach 1920—1939. To też dopiero obecnie powróciliśmy dziełu Mieszka I i Bolesława Krzywoustego pełny blask. Dopiero nasze pokolenie ma pełne prawo odwoływać się do morskich i pomorskich tradycji tamtych dwu władców.

Pod niewłaściwie dobranym znakiem i przy pomocy niefortunnie dobranych faktów sławili też nasi poprzednicy z doby romantyzmu działania Bolesława Krzywoustego w walce z Niemcami. Obrazowo mówiąc, z ich wzorów, jako symbol ostała się tylko bohaterska obrona Głogowa.

Na obronę naszej romantycznej historiografii można powiedzieć, że to nie ona wynalazła i rozdmuchała motyw obrony Głogowa i zwycięstwa na Psim Polu. Kronikarz współczesny Anonim Gall podał, iż „cesarz podstąpił pod miasto Wrocław... nie więcej nie zyskał jak trupy na miejscu żywych” (ks. III rozdz. 15). Późniejsi kronikarze, jak Wincenty Kadłubek (ks. III rozdz. 18) i autor *Kroniki Wielkopolskiej* (rozdz. 25), nie tylko mówią o wielkiej bitwie, w której decydującą rolę miał odegrać oddział Ślązaków, lecz także na dowód kłęski zadanej Niemcom przytaczają ową nazwę Psie Pole (caninum campestre). Prawdziwy epos z tej potyczki uczynił Jan Długosz. „To zwycięstwo — napisał on na zakończenie — wślawiło też

szeroko imię Bolesława i rozniosło sławę narodu polskiego. Wszędzie mówiono o bohaterskich czynach Bolesława. Uchodziło bowiem za rzecz niezwykłą pokonanie w tym samym czasie orężem cesarza i podstępem Czechów. Prócz tego, podziwu godny książę polski Bolesław wślawił się wśród swoich i obcych głęboką mądrością, znajomością sztuki wojennej, niezwykłą dzielnością, rozsądkiem, odwagą, doświadczeniem w sztuce wojennej i karnością wojskową. Opiewali go jednogłośnie swoi i wrogowie, jako księcia i znakomitego wodza, a za to zwycięstwo wszędzie go chwalono. I słusznie. Bo jeżeli popatrzymy bezstronnie, to przyznamy, że w tej jednej, potężnej bitwie pokonał nie tylko cesarza Henryka i jego wojsko, ale wszystkie ludy niemieckie” (ks. IV, rok 1109, s. 311).

Rzeczywistość była o wiele skromniejsza. Bolesław dał się królowi Henrykowi zaskoczyć; kraj nie był przysposobiony do wojny, zawiódł bowiem wywiad, który jego Chrobry imiennik umiał organizować tak doskonale. Wojska niemieckie przekroczyły Odrę i zastały gród w Głogowie nieprzygotowany do obrony. Jedynie przez grę na zwłokę którą wykorzystano dla umocnienia wałów, dzielni mieszkańcy Głogowa potrafili stawić najeźdźcy swój długotrwały opór. Krzywousty nie rozporządzał już taką dużą sprawną drużyną jak jego poprzednik Chrobry. Nadbiegłszy z Pomorza dopiero w obliczu zastępów niemieckich mobilizował swoje wojsko do walki i słał poselstwa o posiłki na Węgry i na Ruś. Przewaga wojsk niemieckich, wspomaganych przez zniewolonych do pomocy Czechów, była ogromna. W tej sytuacji Bolesław musiał się ograniczyć do walk partyzanckich i do pokojowych układów. Ten sam Gall Anonim, który w zapale panegirycznym opowiada, że „opuścił cesarz Polskę, wynosząc... żalobę zamiast wesela, trupy poległych zamiast trybutu” (ks. III r. 16), na innym miejscu również sławiąc swego bohatera, opiewa go wierszem: „Opisawszy Bolesława zwycięstwa wspaniale — Wspomnijmy też i z cesarzem układy udałe — Jak zawarli pokój, przyjaźń i braterstwo trwałe”. I jak skąd inąd wiemy, jednym z warunków tego układu było zobowiązanie do spłaty rok w rok 500 grzywien srebra. I płacił go nasz książę regularnie aż do roku 1123, kiedy korzystając z zamieszek wewnętrznych w Niemczech opłaty te przejściowo zawiesił.

Porównując potencjał militarny Polski i Niemiec oraz stopień organizacji sił zbrojnych w Polsce należy stwierdzić, że usunięcie wroga z kraju, zaoszczędzenie własnemu narodowi spustoszeń, zaboru jeńca i łupów było ze strony Bolesława Krzywoustego słuszną taktyką. Również w późniejszych czasach unikał Bolesław bezpośredniej konfrontacji zbrojnej z Niemcami. Zabrał się natomiast konsekwentnie do czynności innej, która mu przynosi zaszczyt zarówno jako rycerzowi i jako mężowi stanu. Nie mogąc ugodzić Niemców bezpośrednio, próbował umacniać pozycję Polski w bezpośrednim

śledztwie. Z tak pojętej polityki wyłonił się program systematycznego podboju Pomorza, interwencje w sprawy dynastyczne w Czechach, mające na celu osadzenie na tronie praskim księcia sobie przyjaznego (nawiasem można dodać, iż bez powodzenia, gdyż wczorajsi jego potęci starali się nazajutrz po objęciu władzy gorącymi stronnikami Niemców), dalej starania o pozyskanie własnych przyjaciół na terenie Niemiec (w tym celu pojął za żonę hrabinę Salomeę z Bergu), wreszcie stałe zabiegi o współpracę z Węgrami, którzy byli także w opozycji do Niemiec w dolinie Dunaju.

Dla swoich państwowych interesów pozyskał Bolesław biskupa bamburskiego Ottona, jako kierownika dwu wypraw misyjnych na Pomorze, pragnąc tą drogą wzmocnić tam wpływ kościoła polskiego. Niestety, już po jego śmierci następca, Władysław II, nie dopilnował, aby powstałe w roku 1140 biskupstwo wolińskie zostało podporządkowane metropolii gnieźnieńskiej. Doznawszy w latach trzydziestych niepowodzeń zarówno na Węgrzech, w Danii jak i w Czechach, dalej walcząc z odśrodkowymi tendencjami księcia pomorskiego Wacława, a także ratując Kościół polski przed próbami uzależnienia go od arcybiskupa magdeburskiego (1131, 1133), Bolesław zdecydował się w myśl wyższych racji stanu na kompromis z Niemcami. Zgodził się więc w r. 1135 w Merseburgu na wznowienie opłat trybutarych oraz uznał się za lennika cesarskiego z terytorium Pomorza Zachodniego i Rugii. W sumie — mimo powodzeń i niepowodzeń — były to poważne osiągnięcia. Utrwały one za stosunkowo niski trybut, suwerenne stanowisko Polski w skali międzynarodowej zarówno w stosunkach z papieżem i cesarstwem, jak i też z najbliższymi sąsiadami. Papież i cesarz uznali niezależność Kościoła polskiego, sam zaś cesarz zwierchnictwo księcia polskiego nad Pomorzem zachodnim i Rugią. Książę czeski został zmuszony, zapewne nie bez dyplomatycznego nacisku ze strony Niemiec, do zaprzestania najazdów na Śląsk i do zrzeczenia się z tej ziemi trybutu narzuconego Polsce jeszcze w roku 1054.

Inaczej więc kształtuje się odbiór postaci Bolesława Krzywoustego jako wojownika i polityka w świadomości społecznej potocznej i historyograficznej.

Natomiast dość zgodnie opinia społeczna oceniła nader ujemnie decyzje Bolesława Krzywoustego, dotyczące spraw wewnętrznych; przy czym wiedza szkolna naogół powtarza tu dość biernie to, co zawodowi historycy zaproponowali nam do wierzania na podstawie swoich badań. Ci zaś z nielicznymi wyjątkami obarczyli Krzywoustego odpowiedzialnością za dokonanie w roku 1138 podziału państwa między trzech wzgl. czterech synów, w rezultacie czego powstała **Polska dzielnicowa**, w której obok księstwa centralnego w Małopolsce przeznaczonego dla najstarszego w rodzie wytworzyły się dalsze księstwa w Małopolsce wschodniej z sie-

dzibą w Sandomierzu, dalej na Śląsku, w Wielkopolsce i na Mazowszu. W miarę rozradzania się dynastii potomkowie Bolesława dokonywali dalszych podziałów, w rezultacie czego na początku XIII wieku Polska liczyła sześć księstw, u schyłku tegoż wieku kilkanaście z tendencją do dalszych podziałów, zwłaszcza na Śląsku. Zdaniem historyków ta lawina podziałów powstała **w następstwie testamentu Bolesława Krzywoustego**, a więc pragmatycznie mówiąc, **z powodu tego testamentu**. W ocenie historyków Bolesław Krzywousty stał się winny zerwania spójności wewnętrznej kraju, stworzenia zarodki kłótni i wojen domowych oraz poważnego osłabienia siły państwa w stosunku do sąsiadów, którzy dokonali wówczas



Znaczek pocztowy wydany przez Ministerstwo Łączności — Wydział Emisji Znaczków Poczтовых. Wymiary: 40×40 mm, nakład 8 mln sztuk.

foto Grzegorz Rychlik

zaboru Śląska, Ziemi Lubelskiej, a także wyodrębnienia Pomorza jednego i drugiego, oraz utraty Ziemi Chełmińskiej i Prus na rzecz Krzyżaków. W sumie głównie obciążono Bolesława za czyny przez niego samego niepopelnione, już to za czyny, na które z mocy praw biologicznych nie mógł mieć wpływu, tj. rodzenie dynastii. W tej sprawie doszło bowiem do typowego pomieszania skutku z przyczyną, przy czym zjawiska zachodzące w nadbudowie politycznej (uznanie praw społecznych) uczyniono odpowiedzialne za przemiany zachodzące współcześnie i niezależnie w strukturach społecznych i ekonomicznych kraju. Książę był w państwie zarówno reprezentantem interesów dynastii, jak i też interesów klasy lub warstwy rządzącej. Dynastia miała z klasą lub warstwą rządzącą interesy wspólne w odniesieniu do reszty społeczeństwa, ale też sprzeczne, jeśli chodzi o zawłaszczanie środków produkcji, renty gruntowej i narzędzi władzy. Dynastia

sprawując władzę w państwie, zawiadywała dochodami publicznymi w interesie państwa, ale i też własnym. Książęta dzieląc między siebie dochody, tworzyli automatycznie dzielnice, z których te dochody pochodziły. Jedno zjawisko natury prawno-ustrojowej możemy nazwać tendencją do podziałów dzielnicowych, drugie o charakterze ekonomiczno-społecznym tendencją do rozdrobnienia feudalnego i zawłaszczania dochodów publicznych przez warstwę współrządzającą.

We wszystkich państwach wczesnofeudalnych słowiańskich, i nie tylko słowiańskich, obowiązywała zasada uposażania wszystkich przedstawicieli linii męskiej dynastii, jeżeli nie istniały wyraźne przeciwwskazania dla takiego uposażenia. Zasada ta była od początku stosowana w państwie piastowskim. Tak się składało, że po śmierci Mieszka I Bolesław Chrobry wypędził swoich braci przyrodnych z kraju. Po jego śmierci Mieszko wyposażony we władzę królewską usiłował — pozbawić wyposażenia swoich braci. Z obcą pomocą wrócili oni do kraju. Podzieliwszy go między siebie, wygubili się potem wzajemnie. Jedyny syn Mieszka, Kazimierz, podzielił państwo między Bolesława i Władysława Hermana, który otrzymał Mazowsze. Po wygnaniu Bolesława „on sam objął władzę”, jak powiada współczesny kronikarz. Pod naciskiem wielmożów Władysław jeszcze za życia wydzielił swoim synom, Zbigniewowi i Bolesławowi, dzielnice. Gdy ci sami wielmoże spytali przy tej okazji monarchę, który z nich ma przewodzić w państwie, stary książę miał odpowiedzieć: „Moją jest wprawdzie rzeczą... podzielić między nich królestwo, ... lecz jednego wywyższyć nad drugiego lub też dać im zacność i mądrość, to nie jest w mej możliwości, lecz w mocy Boskiej” (ks. II roz. 8). Po śmierci Władysława Hermana kraj został podzielony na dwa równorzędne państwa.

Współczesny kronikarz czeski, Kosmas, opisując powstały stan rzeczy, napisał: „Nie da się dwu kotów odrazu złapać do jednego wora” (Kronika, ks. III roz. 16). Rychło też doszło do wojny domowej. Bardziej obrotny Bolesław wypędził Zbigniewa z kraju, a ten w odwecie naprowadził króla niemieckiego Henryka V na kraj, ze znanym nam skutkiem. Gdy więc po zawartym układzie z Niemcami Zbigniew wrócił do ojczyzny został pochwycony i oślepiiony, i niebawem zmarł (1113).

Wielmoże i rycerstwo nie przyglądało się biernie tym waśniom w rodzinach książęcych, aktywnie uczestniczyli w tych walkach. Wystarczy tu przypomnieć bunt Mojsława/Mieślawa na Mazowszu za czasów Kazimierza Odnowiciela, dalej konflikt między Bolesławem Śmiałym a biskupem Stanisławem, następnie dominującą rolę wojewody Sieciecha w okresie walk Władysława Hermana z synami przed wyposażeniem ich we własne dzielnice, wreszcie bunt wojewody Skarbimira, zakończony jego pochwyconiem i oślepieniem w roku 1117. W jakim kierunku szła ewolucja uczą też walki, jakie wybuchły natychmiast po śmierci Bo-

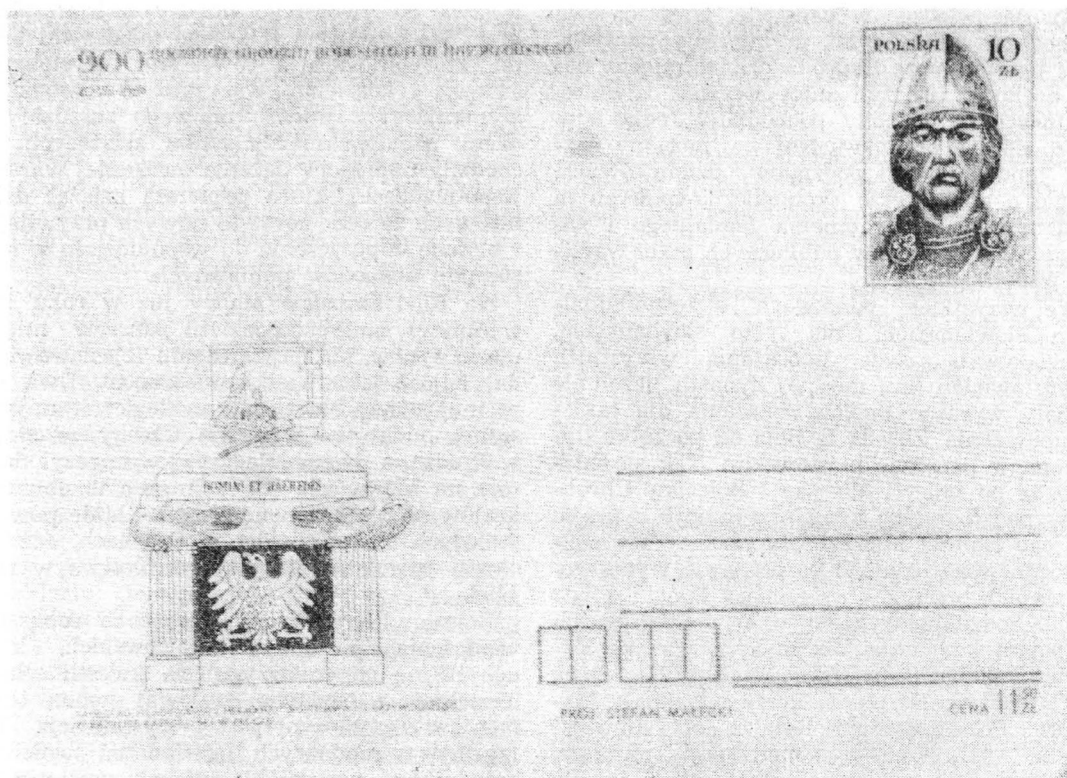
lesława Krzywoustego między najstarszym z braci Władysławem II a jego młodszymi braćmi, których wsparła ówczesna arystokracja świecka i kościelna. Wszystko to dowodzi, że wynikającej z prawa rodowego zasadzie podziału państwa między synów książęcych wychodziły naprzeciw dążenia ówczesnej warstwy współrządzającej, która popierała książąt dzielnicowych za cenę coraz to nowych przywilejów i za cenę dopuszczenia do współdziałania w konsumpcji dochodów publicznych.

Na Rusi Jarosław Mądry już w roku 1054 w obliczu śmierci podzielił państwo między pięciu synów, ale najstarszemu Izjasławowi oddał Kijów jako wielkiemu księciu. Dwa lata później książę Brzetysław analogicznie najstarszemu oddał we władanie Czechy ze stolicą w Pradze, a dwóm młodszym wyznaczył dzielnice na Morawach. Nie uchroniło to obu tych krajów od walk wewnętrznych i stale powiększających się podziałów w Czechach, aż do chwili powołania instytucji królestwa w roku 1198.

Bolesław Krzywousty, mając za sobą doświadczenia postanowień ojcowskich, który uchylił się od rozstrzygnięcia kwestii władzy naczelnej w państwie, usiłował swoim testamentem zapobiec przyszłej rywalizacji. Korzystając z niedobrych doświadczeń swoich poprzedników przydzielił synowi najstarszemu Władysławowi Śląsk, a młodszemu Bolesławowi Kędzierzawemu Mazowsze i Kujawy, a Mieszkowi Wielkopolskę, jako ich dzielnice dziedziczne. W Małopolsce powstała dzielnica pryncypacka, z siedzibą w Krakowie, którą kolejno miał obejmować najstarszy wiekiem w rodzinie i w danej generacji, to znaczy każdorazowo senior w rodzinie i każdorazowo stryj przed bratankiem. Takie następstwo było możliwe, gdyż granice poszczególnych dzielnic dziedzicznych stykały się z dzielnicą pryncypacką. System ten dobrze obmyślany nie funkcjonował jednak długo. Trudno winić za to Bolesława Krzywoustego.

Bardzo rychło bowiem doszło do zderzenia tendencji monarchicznej z poliarchiczną tj. jednowładczą z wielowładczą. Władysław II, panujący w Małopolsce i na Śląsku, za przykładem wielu swoich poprzedników, postanowił przywrócić w Polsce monarchię (ducatus), co było równoznaczne z pozbawieniem władzy przyrodnych braci. Zamach ten się nie udał i on sam został wypędzony z kraju. Dopiero w roku 1163 synowie jego wrócili do ojczyzny, odzyskując swą dziedziczną dzielnicę śląską. W r. 1177 i 1179 z kolei wielmoże małopolscy i wielkopolscy usunęli z tronu Mieszka Starego, powołując na tron bardziej uległego ich żądaniom Kazimierza Sprawiedliwego, i tak dalej i bez ustanku aż do chwili przywrócenia w Polsce instytucji królestwa w roku 1320.

Zdejmując odium niesłusznej decyzji z Bolesława Krzywoustego, nie chcemy jednak równocześnie obarczać odpowiedzialnością za szybko postępujące podziały dynastyczne i za rozdrobnienie feudalne warstwy współrządz-



Koperta obiegowa wykonana w Moskwie w nakładzie 12 mln sztuk. Z lewej strony sarkofag monarchy w kaplicy królewskiej katedry płockiej z piastowskim orłem. Cena 11,5 zł.

foto Maria Kalinowska

cej. Monarchia wczesnofeudalna, której wielką dziejową zasługą było scalenie wielu ziem plemiennych w obręb jednego państwa i położenie podwalin pod wytworzenie jednej wspólnoty narodowej, przeżyła się już całkowicie w połowie XII wieku. Zarząd państwa skupiony w ręku jednego władcy zawodził coraz bardziej ociążałością administracji, powolnością wymiaru sprawiedliwości, hamowaniem rozwoju sił wytwórczych, a zwłaszcza osadnictwa, upośledzaniem miejscowego możnowładztwa w sprawowaniu urzędów itp. W ówczesnym państwie doszło do zderzenia tendencji centralistycznych z decentralistycznymi. Jest to prawidłowość dziejowa występująca zawsze, gdy struktury polityczne nie nadążają za rozwojem sił wytwórczych i za społecznym podziałem pracy społeczeństwa. W przeciwieństwie do dwu poprzednich stuleci dynastia piastowska w XII i XIII wieku rozrosła się na wiele gałęzi, pociągając za sobą drobnienie wielkich dzielnic z roku 1138 na coraz to mniejsze. Było to jednak zjawisko o charakterze przypadkowym, na które nie miał wpływu Bolesław Krzywousty. Prawidłowości rozwojowe były silniejsze od woli jednostkowej. Podziały dzielnicowe książąt współdziałały z ogólnym procesem rozdrobnienia feudalnego. To samo działo się nie tylko w krajach słowiańskich, lecz także w sąsiednich krajach germańskich i romańskich. Do osłabienia władzy monar-

chicznej parło rycerstwo i arystokracja. Proces ten zahamowało dopiero powstanie miast, wytworzenie się rynków lokalnych i ponadregionalnych, oraz oparcie dochodów państwa na stałych daninach i podatkach, a także zorganizowanie wielkiej własności monarszej pod własnym zarządem.

Testament Bolesława Krzywoustego był próbą pogodzenia dwu tych tendencji: monarchicznej z poliarchiczną, centralistycznej z decentralistyczną. Zmierzał on do pogodzenia tradycji z przyszłością. Cel ten mógł być osiągnięty tylko drogą kompromisu. Tworząc instytucję pryncypatu na zasadzie senioratu wychodził naprzeciw dążeniom decentralistycznym, równocześnie jednak utrzymywał przy życiu zasadę integralności państwa jako patrimonium, to jest ojcowizny całej dynastii.

Była jeszcze inna możliwość stworzenia takiej jedności poprzez **instytucję królestwa**. Ale Bolesław Krzywousty nie sięgnął po koronę królewską, mimo że miał w kraju dostateczne do tego warunki, mianowicie z jednej strony tradycję królestwa w rodzie, z drugiej zaś własnego metropolite, który zwyczajowo przeprowadzał koronację. Jest to jedna z tajemnic Bolesława, której nie rozjaśnimy próżnymi domysłami.

Gdy patrzymy na całość jego panowania, znajdziemy dość tytułów do uznania jego wybitności. Wprawdzie nie znajdują się one aku-

rat tam, gdzie tradycyjnie umieszcza je potoczna świadomość społeczna.

Jak wynika z naszej analizy, jego działania jako rycerza i polityka, a także męża stanu, nie wyrażały się tylko jednorazowymi wyczynami, lecz skupiały się na podstawowych dla życia całego narodu dziedzinach, a mianowicie na takich jak: 1) scalenie wszystkich ziem polskich w obrębie jednej państwowości i jednej narodowości (uwieczniona sukcesem walka o Pomorze), 2) przywrócenie pełnej granicy polskiej na linii Odry i nad Bałtykiem, 3) utrzymanie samodzielności Kościoła polskiego, jako jednego z podstawowych czynników suwerenności państwowej w owych czasach, dalej 4) oparcie stosunków z Niemcami na zasadzie kompromisu i rozbudowy międzynarodowego zaplecza tych stosunków w porozumieniu z Czechami, Węgrami i Danią oraz utrzymanie przyjaznych stosunków z Rusią, oraz wreszcie 5) utworzenie — niejako w zastępstwie królestwa — instytucji pryncypatu celem utrzymania jedności państwa.

Ten krótki szkic portretu Bolesława Krzywoustego chciałbym zamknąć refleksją ogólną. Z osobą tego władcy wiązało się zarówno w świadomości społecznej, jak i w poglądach historiograficznych sporo mitów i pozorów.

Próbowaliśmy wykazać, w czym się one wyrażały i jak je należy usuwać. Każdy mit pragnie czemuś służyć. Są one zawsze wytworem określonych sytuacji społecznych. Wprowadzając jednak pierwiastek irracjonalny do racjonalnych działań ludzkich z czasem przynoszą społeczeństwu sporo szkody. Jeżeli przedstawia się przeszłość taką, jaką ona nie była, prowadzi to prostą drogą do lekceważenia obiektywnych trudności i zachęca do pielęgnowania irracjonalnych sposobów postępowania.

W politycznym życiorysie Bolesława Krzywoustego można wyróżnić okres działań młodzieńczych zawiadających, spontanicznych i lekkomyślnych. Pierwszej lekcji wielkiej polityki udzieliła mu wyprawa Henryka V na arenie zewnętrznej, drugiej — wstrząs wywołany śmiercią Zbigniewa na arenie wewnętrznej. Z obu tych lekcji wyciągnął on właściwe wnioski. W tym drugim okresie życia stanął on na wysokości zadań władcy wielkiego państwa, nawiązując w pełni do tradycji politycznych swoich prapradziadów, Mieszka I, Bolesława Chrobrego i Kazimierza Odnowiciela, których postacie przypomniał mu jego nadworny historiograf, Anonim zwany Gallem. Może jest też sporo prawdy w wierszu otwierającym księgę trzecią kroniki, gdy mówił on:

*Bolesław się ostał w państwie bez strat i bez trwogi
I gotowy jest do walki jakoby lew srogi
Przed którym się korzy wszystko i pierzchają wrogi.*

*Zaden wróg takiemu panu nie śmie stawić czoła,
Nikt, że pola mu dotrzymał, chlubić się nie zdola;
Każdy sąsiad żyć w pokoju pragnie z nim dokoła.*

Słowa te napisał Anonim Gall koło roku 1115, a więc w połowie panowania Bolesława Krzywoustego, ale mogłyby one też zdobić epi-

tafium tego monarchy w roku jego śmierci w roku 1138.

BIBLIOGRAFIA

- 1 Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, przełożyli Roman Grodecki — Marian Plezia, Biblioteka Narodowa, nr 59, Wrocław 1965.
- 2 Mistrza Wincentego (Kadłubka), *Kronika polska*, tłumaczyli Kazimierz Abgarowicz i Brygida Kurbis, Warszawa 1974.
- 3 *Kronika Wielkopolska*, przetłumaczył Kazimierz Abgarowicz, Warszawa 1965.
- 4 Jana Długosza, *Roczniki czyli Kroniki Stawnego Królestwa Polskiego*, księga III i IV, przełożyła Julia Mrukówna, Warszawa 1969.
- 5 *Powieść minionych lat — Powieść wriemiennych let*, przełożył Franciszek Sielicki, Wrocław 1968.
- 6 Kosmasa, *Kronika Czechów*, przetłumaczyła Maria Wojciechowska, Warszawa 1986.
- 7 Balzer, *Genealogia Piastów*, Kraków 1895.
- 8 Grodecki Roman, *Bolesław Krzywousty*, Jantar, 2 (Gdynia 1938).
- 9 Grodecki, Zbigniew, *książę Polski*, w: *Studia staropolskie. Księga pamiątkowa ku czci Aleksandra Brücknera*, Kraków 1927.
- 10 Koczy Leon, *Misje polskie w Prusach i na Pomorzu za czasów Bolesławów*, Annales Missiologicae, 6 Poznań (1933—1934).
- 11 Małczyński Karol, *Bolesław Krzywousty*, wyd. 2, Wrocław 1975.
- 12 Małcki Antoni, *Panowanie Bolesława Krzywoustego*, Przewodnik naukowy i literacki, R. 1 (Lwów 1873).
- 13 Sobieski Wacław, *Walka o Pomorze*, Poznań 1928.
- 14 Trawkowski Stanisław, *Władysław Herman, Zbigniew, Bolesław III Krzywousty*, w: *Poczet królów i książąt polskich*, Warszawa 1978.
- 15 Tymieniecki Kazimierz, *Bolesław III Krzywousty*, Polski Słownik Biograficzny, t. II. Kraków 1936.